

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. o czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — sktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-00.  
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadawane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

## DZIEŃ WIELKIEGO SKUPIENIA.

Poraz pierwszy w bieżącym roku święcić będziemy dzień 19 marca inaczej niż w latach minionych. Inaczej! Bowiem capstrzyk wieczorny nie prowadzi kolumn, skupionych dokoła wielkich idei Józefa Piłsudskiego, pod pałac belwederski, gdzie wzbijał się okrzyk podniebny, głęboki, dokąd zmierzwały tego dnia myśli wszystkich, co Wielkość rozumieli, do Wielkości tęsknili, tworzenie Wielkości Polski za cel życia mieli.

Nie wyjdzie do skupionych pocztów chorągwianych, do nieprzeliczonego tłumu, wypełniającego szczerze plac przed Belwederem i szerokie arterie doń prowadzące, — postać, na widok której rytm serca zawsze się wznosił, wola przeżyła, pod której spojrzeniem każdy zjadacz chleba stawał się lepszym, głębszym, ze sprawą ściślej związanym.

Bowiem to surowe, mocne, a tak do głębi dobre czy Wodza umiały stwarzać cuda. Dana im była moc wewnętrznej siły, cud natężenia, które przenikało nie tylko tych, którzy w nie patrzeć mogli, ale i tych, którzy spojrzenie ducha Jego na sobie poczułi. Dana im była moc budzenia i uaktywniania sił, których do tego czasu nikt w sobie nie poczuł, nie rozumiał, nie widział. Dana im była moc przemienienia ludzi, tworzenia wartości nieprzemijających w człowieku i narodzie.

Dane było duchowi Jego prawo władania nad duszami, bowiem „oparty na grobie Ojczyzny — całun Jej w sztandar zamienił zwycięski”.

Albowiem podjął i wykonał ogromne zadanie, które równie z odrodzeniem Państwa, jak przed stuleciami jest istotnym warunkiem polskiego trwania i rozwoju. Wziął na się ciężar przebudowy duszy polskiej. Złe obyczaje, przenikające w życie państwowe z pozostałości niewoli, z praktyk anarchizującego partyjniactwa, starych naradów i wad narodowych, sobkostwa, egoizmu klasowego, nierozumienia interesu powszechnego, zostały upartą Jego wolą, niezłomnym trudem tłumaczenia, uczenia, chłostania — gdy trzeba było — karzącym słowem i zdecydowanym czynem, — z życia publicznego usunięte. Została postawiona ich rozwielenianiu się i opanowywaniu życia państwowego tama trwała.

Pod Jego kierownictwem zmieniła się do niepoznania treść polskiej rzeczywistości, zmianie uległy też formy, w ramach których kształtowała się i rozwijać ma życie publiczne i narastać dobro zbiorowe.

Ten sam to przecież naród, który na gruncie konstytucji marcowej umiolił rozwój wad narodowych, ten sam naród, który ze skłócenia, rozbicia i licytacji między częściami uczynić chciał zasady kierownicze, — ten sam naród w lat kilkanaście niepodległego i od siebie tylko zależnego życia wprowadził zasadę dyscypliny, podporządkowania interesu części — interesowi całości, a z idei jednności w sprawach obrony honoru i całości Polski uczynił przewodnią ideę swego postępowania.

Poprzez ciągłe żądanie ofiary i swą najwyższą ofiarności i bezinteresowności, poprzez bezkompromisową surowość, przywracającą odpowiedzialność zapomnianą w imię swobód obywatelskich, poprzez nieustanne żądanie wysiłku



od całego społeczeństwa i każdego po jedynego człowieka dokonywa rzeczy największej: wydobywa z narodu polskiego wartości w nim ukryte, odradza i umacnia wiarę narodu w siebie, w wartość własnego wysiłku. Rozpraszając czas słowa, za które kryć się lubi niedołęstwo, zła wola, lenistwo czy małość, wysuwając zawsze na czoło rzecz, Sprawę. Pokazał Polsce i Polakom ich własną wielkość oraz sposoby jej utrzymania. Wielkość, której sam naród od należeć nie chciał czy nie umiał. Z dania do tej wielkości uczynił kanon niewzruszony.

Dlatego dzień 19 marca stał się w Polsce świętem. Gdy już niema między nami tego wielkiego Wychowawcy — duch Jego pozostał, jest wśród nas, patrzy i sędzi. I w dzień ten, który naród uznał za dzień święty, jakoteż był dniem hołdu dla Wielkości, stawać będzie dumne zapytanie: coście z trudem żywota mego uczynili? Co ja ko naród wnieśliście dla rozbudowy, wzmocnienia i umocnienia dumy pol-

skiej i wielkości narodu? Które uznaliście za swoje i obowiązujące dla siebie potrafiliście pogłębić i w świadomości narodu utrwalić? I jakie czyny czyni przedewszystkiem, świadczą żeście do wielkości dojrzeli?

Przed odpowiedzią uchylić się nie można. Nie pozwoli na to ofiarne i całe Polsce oddane życie Józefa Piłsudskiego, — Jego potężny testament, który urzeczywistniany być musi co dzień, co godzina, nieustannie, jeśli Polska nie chce wrócić do małości.

Dobrze się stało, że Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Wodza Narodu dzień 16 marca uznał za dzień wielkiego skupienia — i że nie nadał mu za łobnego charakteru, że dzień ten przepływie wzmoczoną pracą w wojsku, a niewątpliwie i w całym społeczeństwie. We wzruszeniu wspomnień dnia tego odnaleźć musi siebie samych, tych lepszych, pełniejszych wiary i woli, obudzić w sobie postanowienia czynu wytrwałego, by przed duchem Józefa Piłsudskiego się nie wstydzić.

powagą.

Tylko młodzież stanowi wyjątek. Tylko ona zorganizuje swoje skromne, szkolne obchody, swoje akademie — w dniu Imienin Marszałka.

Młode pokolenie, już w wolnej, niepodległej Polsce zrodzone, bez piętna niewoli na czoło — musi wiedzieć komu to zawdzięcza...

Starsi walczyli pod rozkazami Marszałka, cierpieli za wspólną z Nim spr-

wę, razem z Nim dla sprawy tej pracowali, pod Jego kierunkiem budowali Polskę. W okresie pracy najcięższym, gdy powstawały w trudzie najkrwawszym zryby naszej państwowości — ta dzisiejsza młodzież szkolna, o ile wogóle była już na świecie, była w wieku niemowlęcym. I czasów tych nie pamięta... Starsi wprawdzie dużo wiedzą, dużo mogliby dzieciom opowiedzieć, jak to Józef Piłsudski Polskę z niczego tworzył — ale star się tak zaabsorbowani są troskami codziennymi, pracą, kryzysem...

I dlatego, pomimo, że w całej Polsce akademii ani obchodów nie będzie — młodzież szkolna we własnym zakresie zorganizuje je.

Dzieci i młodzież stykać się muszą z postacią Józefa Piłsudskiego jaknajczęściej, tak jak na każdym niemal kroku stykają się na ziemi polskiej z rezultatami Jego trudu, Jego pracy, Jego woli niezłomnej i nieugiętego męstwa. Z postaci Wielkiego Marszałka młode pokolenie polskie czerpać musi naukę, jakim powinien być prawdziwy Polak, jak należy miłować Ojczyznę, i co robić, by Ojczyznę tej potęgą i sławą zapewnić. Z osoby Józefa Piłsudskiego muszą się dzieci uczyć Wielkości. Z osoby Józefa Piłsudskiego... Bo i któż nad Niego bliższym był dziecku polskiemu, kto bardziej je ukochał niż On?

Sam — najlepszy, najczulszy ojciec — rozumiał, jak nikt inny duszę dziecka.

Kiedy, w dniu Swych Imienin, złożył chorobą, nikogo przyjąć nie mógł, pozwolił tylko na odwiedzin dzieci z Rodziny Wojskowej, które przyszły Mu życzenia swoje złożyć. I pomimo choroby i wyczerpania, uśmiechał się do nich.

Bo, jak to powiedział w Swem przemówieniu na Zjeździe Legionistów w Wilnie, że gdy: „człowiek się z sobą mocować musi, aby wytrzymać, i wtedy — ramię małego dziecka — dziecka, prawda, bezsilnego, co myśleć nie umie, lecz czarownie się uśmiecha, dłońmi pieści tak jak jedwab, zmarszczki wygładza i troski zwalczać każe”.

We wszystkich niemal Swoich przemówieniach do żołnierzy, a więc ludzi sobie najbliższych, zawsze mówił o dzieciach, używał porównań, że światła dziecięcego zacierpnętych.

Gdy w dziesiątą rocznicę powstania Legionów mówił o tem, że legionistom zarzucano romantyzm, tak słowo „romantyczny” określał:

„Romantyczny” to coś w rodzaju małego, niezdarnego dziecka, które, siedząc na ręku matki, niepraktyczne, niepewne rączki wyciąga po jakąś błyskotkę i ku wielkiemu swemu zdziwieniu nie ją chwytając, a — naprzykład — kosmyk włosów matki!”

W Swoim przemówieniu o śmiechu, nagraniem na płytach gramofonowych mówił: „... matki i ojcowie, gdy sami śmiać się nie możecie, w kącie rzućcie instrumenty pedagogiczne, gdy wesół srebrny dzwonek śmiechu roześmianych buziaków dzieciennych w waszych domach się rozlega. Niech się śmieją polskie dzieci śmiechem odrodzenia, gdy wy tego nie umiecie!”

Pomimo nawału zagadnień państwowych, pomimo nadmiernej pracy — zawsze miał czas, by poświęcić go sprawom związanym z dziećmi i młodzieżą. Wielkie zainteresowanie naprzykład okazywał Marszałek Piłsudski sprawę wychow-

### W DZIECIĘCYCH SERCACH.

Nadszedł dzień 19 marca. Dzień taki uroczysty, taki świąteczny dla każdego Polaka Dzień Imienin Józefa Piłsudskiego.

Od tylu lat, przez wszystkie lata niepodległości dzień ten był dla nas wielkim świętem...

W tym roku... przecież jeszcze rok nie minął od śmierci Marszałka. Nie będzie uroczystych akademii, ani obchodów. Uczymy ten dzień skupieniem i



wania fizycznego młodzieży w Polsce. W referacie, wygłoszonym na ten temat w dniu 22 czerwca 1929 roku powiedział:

„Nie uważam się za uprawnionego do wygłaszania zdania, jako człowiek, który nigdy nie zajmował się wychowaniem fizycznym, ale wygłaszam zdanie, jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci”.

Więc dzieci... Zawsze, na każdym kroku o nich myślał, o nie się troszczył. Dużo miejsca w sercu Swem im poświęcił.

To też, gdy ostatnią Swą ziemską wędrówkę serce Wielkiego Marszałka odbywało, by w Wilnie, miłym mieście spocząć na wieki, od dworca aż do Ostryj Brama stał szpaler dzieci szkolnych, samych dzieci... Bo do nich przecież to serce należało...

### Pan Prezydent R. P. opuścił Wisłę.

WISŁA. We wtorek o godz. 15.30 odjechał z Wisły do Warszawy Pan Prezydent R. P., żegnany na dworcu przez licznie zebraną publiczność i organizacje.

Pan Prezydent, odjeżdżając, wyraził się pochlebnie o rozwoju Wisły i jej planowej rozbudowie.

### Minister J. Beck u króla Edwarda VIII.

LONDYN. Król Edward VIII przyjął wczoraj popołudniu na audjencji polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Józefa Becka.

Wczoraj min. Beck odbył ponowną dłuższą konferencję z premierem Belgii van Zeelandem.

### Flandin zagroził powszechną mobilizacją

WIEDEŃ. Francja organizuje obecnie zwarty front przeciwko Berlinowi. Tak przedstawiają doniesienia ze źródeł francuskich sytuację, jako powstała po nadejściu odpowiedzi niemieckiej. Sytuacja ta uważana jest w Paryżu za bardzo zastrzoną. Nie ulega kwestji, że w ciągu następnych tygodni skryształuje się jeszcze wyraźniejsza akcja zapowiedziana przeciwko Niemcom.

Jak słychać minister Flandin zagroził w przebiegu tajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów natychmiastowym wyjazdem do Paryża oraz naklonieniem członków rządu francuskiego do wydania dekretu, przewidującego powszechną mobilizację we Francji, o ile Rada Ligi Narodów nie przychyli się do stanowiska Francji.

### Wyborcza mowa Hitlera.

BERLIN. Wczoraj kanclerz Hitler wygłosił jedną ze swych mów wyborczych we Frankfurcie nad Menem. Ostro atakował on te czynniki zagraniczne, które oskarżają go o złamanie paktu w Locarno. Naród niemiecki — mówił — chce korzystać z pokoju, ale nie ścierpi, by ktoś decydował o życiu wewnętrznym Niemiec i narzucał mu swą wolę. Chce my współpracować ze światem na podstawie szczerego porozumienia i puścić w niepamięć całą przeszłość.

Kanclerz podkreślił, że Niemcy chcą zgody z Francją i o to samo należy zaprosić naród francuski.

# Sprawa uboju rytualnego

przesłana spowrotem do komisji sejmowej.

WARSZAWA. Wczorajsze obrady Sejmu, na porządku dziennym których znajdował się projekt ustawy o zakazie uboju rytualnego, wywołał duże zainteresowanie zarówno wśród posłów, jak i publiczności. Przybyło wielu dziennikarzy zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Na wstępie obrad, załatwiając sprawy formalne, p. marszałek podał do wiadomości Izby nazwiska posłów, którzy usprawiedliwili swoją nieobecność na posiedzeniu. Na fakt ten w kuluarach zwrócono uwagę, gdyż dotychczas nigdy tak dużej ilości nieobecnych posłów w bieżącej sesji jeszcze nie zanotowano, a usprawiedliwiło swoją nieobecność około 20 posłów.

Po załatwieniu spraw formalnych Izba dokonała wyboru specjalnej komisji, do której odesłano projekt ustawy o prawie budowlanym.

Następnie wybrano komisję specjalną, złożoną z 21 członków, dla rozpatrzenia trzech projektów ustaw: o utworzeniu województwa stołecznego, o administracji samorządowej w tem województwie, i o przedłużeniu do dnia 1 października 1937 okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy m. Warszawy. Wszystkie te trzy projekty odesłano od tej komisji.

Dalej Izba w pierwszym czytaniu odesłała do różnych komisji 14 projektów ustawodawczych, a m. in. projekt ustawy o paszportach, o wyścigach konnych i o kredytach dodatkowych na rok 1935-36.

Skolei Izba odesłała w pierwszym czytaniu jeszcze kilka projektów ustaw, zgłoszonych przez posłów, poczem rozpoczęła się rozprawa nad nowym projektem ustawy o prawie wekslowym, wprowadzającej jednolite na terenie całej Rzeczypospolitej przepisy prawa wekslowego. Sejm uchwalił w drugim czytaniu projekt tej ustawy wraz z poprawką posła Szczepańskiego.

Następnie poseł Sioda zreferował projekt nowego prawa czekowego, który przyjęto bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu. W dalszym ciągu przyjęto w obu czytaniach ustawę o wyłączeniu nieruchomości na cele budowy portów.

### Sprawa uboju rytualnego.

Dopiero późnym wieczorem Izba mogła przystąpić do obrad nad wnioskiem posłanki Prystorowej o zakaz uboju rytualnego, przyjętym, jak wiadomo, przez sejmową komisję administracyjną.

Do wniosku tego min. rolnictwa p. Poniatowski imieniem Rządu zgłosił wczoraj, jak zapowiadaliśmy, poprawkę w formie, zmieniającej tekst projektu pos. Prystorowej w sposób następujący:

## Niemcy wezmą udział w sesji Rady Ligi.

LONDYN. Wczoraj popołudniu nadeszła odpowiedź Niemiec na zaproszenie Rady Ligi. Niemcy zaproszenie przyjmują. Delegacja niemiecka przyjeżdża do Londynu w czwartek. W skład jej wejdą ambasador von Ribbentrop, radca Dychhof i radca prawny niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Gauss.

Na popołudniowym tajnym posiedzeniu Rady Ligi radzono czy wstrzymać się z dyskusją nad wnioskiem francu-

## Hiszpanja tonie w krwawej anarchji

MADRYT. W całej Hiszpanji trwają w dalszym ciągu krwawe starcia między przeciwnikami politycznymi.

W Jumilla, w prowincji Murcia, zabito w czasie kilkakrotnej strzelaniny 2 faszystów, ziemianina i socjalnego demokrata. Dużo osób odniosło rany.

W czasie strzelaniny w Villanueva de Cavellon 2 osoby zostały zabite, a 3 odniosły ciężkie rany.

W Mieres, w prowincji Oviedo, zastrzelili marksiści przeciwnika politycznego w chwili, gdy wychodził z restauracji.

Przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych było rogate, świnię, owce, kozy, konie i inne zwierzęta ciepłokrwiste winny być ogłuszane lub w inny sposób pozbawiane przytomności przed wykrwawieniem.

Nie wolno zwierząt sprowadzać na miejsce uboju przed zupełnym ukończeniem przygotowań potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia. Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitej utracie przytomności przez zwierzę. Nie wolno opierać zwierząt przed stwierdzeniem ich śmierci.

Uboj byłby i koni dokonywany być może wyłącznie w rzeźniach publicznych i prywatnych.

W drodze rozporządzenia ministerjalnego ustalone będą warunki, jakim powinno odpowiadać mięso przed dopuszczeniem go do obrotu hurtownego i w obrocie hurtownym.

Rozporządzenie to przewidzieć może w szczególności: a) że inne dziesięć tusz zwierzęcych, niż na dwie podługne połowy, zakazane będzie w rzeźniach publicznych i prywatnych; b) że wypuszczenie z rzeźni, jakoteż wszelkie transporty (oddanie, przygotowanie i wykonanie transportu) poza obrębem

rzeźni tusz mięsnych surowych, dzielonych inaczej, niż na dwie podługne połowy, będzie zakazane.

Ustalone będą odmienny sposób i warunki dokonywania uboju zwierząt dla celów konsumpcyjnych dla tych grup ludności, których wyznaczenie nastąpi przy uboju specjalnych zabiegów. — Rozporządzenie to ograniczy ilościowo ubój, dokonywany na powyższe cele do faktycznych potrzeb wyżej wymienionych grup ludności i to w ten sposób, żeby cała ilość mięsa, pochodząca z tego uboju, odpowiadała potrzebom konsumpcji odnośnych grup ludności.

Mięso to będzie w sposób specjalny znakowane, a sprzedaż jego dokonywana będzie musiała być w określonych miejscach i przez firmy specjalnie koncesjonowane w tym celu.

Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.

P. minister obszernie umotywował stanowisko Rządu, naskutek czego Izba postanowiła projekt ustawy wraz z poprawkami rządowymi przesłać do komisji celem ponownego zbadania.

Sprawa ma być załatwiona przez komisję administracyjną najdalej do piątku.

### Likwidacja zatargu w przemyśle węglowym.

WARSZAWA. — Minister opieki społecznej zatwierdził w całej rozciągłości zarządzeniem z dn. 17 marca orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego zgłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, a temsamem pozostawił bez uwzględnienia wszystkie zgłoszone w tej sprawie sprzeczki. Jednocześnie oznaczono datę wejścia w życie orzeczenia na dz. 1 marca 1936 r.

### Anglia zbroi się.

LONDYN. Rząd angielski w ostatnich czasach przeprowadza gwałtowne zbrojenia, przeznaczając na cele wojenne coraz to nowe sumy.

Wykonanie programu zbrojeń Wielkiej Brytanji kosztować będzie około 500 milionów funtów szterlingów, czyli około 13 miliardów złotych.

### Włamanie do gmachu admiralicji brytyjskiej.

LONDYN. W nocy do gmachu admiralicji dostali się złodzieje. Weszli oni przez mieszkanie pierwszego lorda admiralicji i dotarli do tej części gmachu, w której znajdują się biura marynarki oraz do sali fotograficznej.

Jak przypuszczają, złodzieje usiłowali skraść tajne dokumenty, stwierdzono jednak, że nie zginął ani jeden dokument. Natomiast łupem złodziei

padła soczewka aparatu fotograficznego wartości 20 funtów szterlingów.

### Straszną broń

do niszczenia łodzi podwodnych.

LONDYN. Podczas debaty w Izbie gmin nad budżetem marynarki konserwatysta de Chair, syn admirała Andley Chair, ujawnił, że W. Brytanja posiada odpowiednią broń do walki z łodziami podwodnymi.

Jeżeli łódź podwodna zbliży się do okrętu na zwykłą odległość — mówi Chair — celem wypuszczenia torpedy, wówczas znajdzie się ona w sferze działania systemu promieni, które grozić jej będą natychmiastowym zniszczeniem.

Poza tem de Chair oświadczył, iż admiralicja opracowała typ nowych statków do obrony portów.

### Wybuch petardy.

BIAŁYSTOK. W otworze wentylacyjnym w fundamentach domu № 12 przy ul. Witoldowej w Grodnie, gdzie mieści się żydowskie towarzystwo „TOZ” nastąpił wybuch starego czerepu od szrapnela rosyjskiego. Pocisk był napełniony nieznaną substancją wybuchową.

Siłą wybuchu częściowo zostały uszkodzone fundamenty i wybite zostały szyby.

Wyrzucony wskutek wybuchu pocisk uszkodził żelazną żaluzję po przeciwległej stronie ulicy, wpadł do sklepu firmy polskiej uszkadzając wewnętrzne urządzenie. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

### Eliksir do zębów „Stomal”

Lekarza - Dentysty  
M. ROZENOWICZA  
dostać można w aptekach i składach  
— aptecznych —

### Kino „LUNA”

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejszego filmu tego sezonu

### Mężowie do wyboru

3 gwiazdy Joan Crawford  
Clark Gable  
Robert Montgomery

NAD PROGRAM: Najnowsze aktualności z całego świata.

CODZIENNE poranki o g. 3.30 p. p. filmu polskiego

### Pan Twardowski

Ceny porankowe: 54 gr. i 80 gr.

### Kino „EDEN” Aleja 12

Dziś najnowszy film produkcji sowieckiej

### Złote Jezioro

Dramat poszukiwaczy złota w Tajdze Syberyjskiej. Fanatyzm! Zbrodnia! Poświęcenie! Miłość, na tle przepięknych, lecz tajemniczych i groźnych dzwicznych lasów syberyjskich

Nad program:

### WESOŁY BIEGUN

cały w kolorach naturalnych — 2 aktowa komedia oraz Aktualności Foxa



# Sensacyjny proces trucicielski w Sosnowcu.

## Drugi dzień rozprawy. — Zeznania świadków.

SOSNOWIEC. Podniecenie, wywołane w Sosnowcu procesem inż. Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie dwójga swych dzieci, wzmożło się wczoraj ze względu na spodziewane rewelacyjne zeznania służącej, Cabajówny, głównego i jedyne go bodaj świadka oskarżenia.

Przed godziną 9 sprowadzono inż. Grzeszolskiego pod eskortą. Przybycie jego tłum powitał głośnym pomrukiem. Grzeszolski nie reaguje na to. Jest nawet uśmiechnięty.

Grzeszolski w dalszym ciągu wypiera się zbrodni. Sąd przesłuchuje w dalszym ciągu oskarżonego z pomocą zadawania mu pytań.

Grzeszolski opisuje najpierw koleje swego życia. Przeszłość jego jest dość burzliwa. Imał się różnych zawodów, prowadził rozmaite przedsiębiorstwa, m. in. handlował walutami.

Jakiś czas pracował w zakładach Kruppa. Podczas wojny jeździł za fałszywymi dowodami do Rosji i przemycił się przez zieloną granicę.

Dalej Grzeszolski opowiada o stosunkach w domu. Narzeka na Bugajów i Kuczalską (siostrę żony) mówiąc, że zatrudwali mu życie i buntowali dzieci. Dzieci kochał i żył z nimi w dobrych stosunkach. Syna bił ale wówczas, kiedy ten był małym chłopcem. Później, w razie nieporozumień boksował się z nim w rękawicach. Córkę skarcił poraz ostatni, kiedy przyszła późno do domu i hardo odpowiadała na pytanie, gdzie była i co robiła. Wszystko to nie przekraczało nieporozumień, normalnych w najbardziej kochających się rodzinach. Na pytanie, czemu tłumaczy sobie śmierć dzieci, odpowiada, że cierpiały one na żołądek, egzemę i inne dolegliwości. Zdaniem oskarżonego był to skutek alkoholizmu dziadka, Bugaja. Zona również cierpiała na różne choroby, zwłaszcza związane z przewodem pokarmowym. Ostatnio zjadła tłusty pasztet i to musiało jej zaszkodzić. Skarżyła się na nudności. W nocy zeszytywniała i zmarła. Zgon nastąpił nagle.

— Czy oskarżony dosypywał przypraw do potraw? — Tak.

Dzieci również musiały zjeść coś nieświeżego. W śmietanie użytej do sosu były jakieś grudki. Oskarżony również po spożyciu obiadu czuł się niedobrze. Czy bywały wypadki, że dzieci zamykały się przed ojcem i barykadowały drzwi? Oskarżony odpowiada, że mogło tak być, ale dzieci barykadowały się nie ze strachu przed nim, tylko przed duchami.

Kiedy żona chorowała, Grzeszolski przysięgał przy jej łóżu, że nie ożeni się z obcą kobietą. Teraz wyjaśnia, że zro-

bił to pod naciskiem Kuczalskiej, która już wtedy usiłowała narzucić na niego siła małżeńskie. Ożenił się jednak ze Stawicką. Oskarżony wyraża się, że „wyswatał go prokurator i Bugajowie”, musiał bowiem bronić Stawickiej przed prześladowaniami. Przed śmiercią żony nie znał bliżej Stawickiej. Przed ślubem nie utrzymywał z nią stosunków. Przeczy temu data urodzin dziecka. Wobec sprzeczności zeznań Grzeszolskiego sąd postanawia część jego zeznań odczytać z akt śledztwa. Wreszcie Grzeszolski wytacza oskarżenia przeciw dr. Nisfeldowi pomawiając go o szantażowanie i wymuszanie pożyczek groźbą wystawienia świadectwa lekarskiego stwierdzającego śmierć wskutek otrucia.

Po wyjaśnieniach oskarżonego sąd przystępuje do badania świadków. Pierwszą zeznaje służąca Cabajówna. Istnieją pewne poszlaki, że Grzeszolski utrzymywał z nią stosunki za życia żony, jednak oskarżony stanowczo temu zaprzecza. Cabajówna zatruta się również po spożyciu pokarmu przygotowanego dla dzieci, jednak udało się ją uratować. Świadek opisuje stosunki panujące w domu Grzeszolskich, w sposób wybitnie niekorzystny dla oskarżonego. Według jej zeznań Grzeszolski po poznaniu Stawickiej znienawidził żonę i dzieci, źle ich traktował, a w krótkim czasie po śmierci najbliższych ożenił się ze Stawicką.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i głębokiego współczucia oraz wzięli udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek zwłok naszego Męża i Ojca

## ś. p. Józefa Nowińskiego

a w szczególności przewielebnemu Duchowieństwu z ks. prałatem Wróblewskim i ks. prałatem Mireckim na czele, przeznacnym Siostrą i Braciom Zakonnym, Władzom z P. Starostą Rogowskim i P. Prezydentem Mackiewiczem, Władzom i pracownikom Banku z p. Wicedyrektorem Molickim, Delegacją Gimnazjów, Strażą Ogniową i tak wielu życzliwym pamięci Zmarłego, — składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać”

### ŻONA I DZIECI.

Dnia 20.III.36 r. o godz. 9 i pół zamiast w dniu imienin Zmarłego, odprawiona zostanie Msza św. w kościele Św. Rodziny za spókoj Jego duszy

# KRONIKA.

## KALENDARZYM

Czwartek. 19 marca Józefa Obl. N. M. P. Wschód słońca o g. 5.43. Zachód o g. 17.46.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja Ostatni Grosz.

**Uroczyste nabożeństwo żałobne na Jasnej Górze.** Jutro w czwartek 19 bm. o godz. 10-ej rano na Jasnej Górze w obecności przedstawicieli władz, wojska, organizacji, stowarzyszeń i całego społeczeństwa odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za spókoj duszy Zmarłego Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Podczas nabożeństwa przy katafalku wartość honorową pełnić będą oficerowie i szeregowi miejscowego garnizonu.

W przeddzień zaś Imienin Marszał-

ka Józefa Piłsudskiego po skończonym przemówieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, które rozpocznie się o godzinie 7-ej wiecz. i nadane będzie przez megafony miejskie na placu Bronisława Pierackiego, odbędzie się na ulicach naszego miasta capstrzyk z pochodniami, przy akompaniamencie werbli. Uczestniczące w pochodzie orkiestry kroczyć będą milcząc.

**Domy nie będą dekorowane w czwartek.** Starostwo grodzkie podaje do wiadomości, że w dniu 19 b.m. żadne dekorowanie gmachów urzędów państwowych, samorządowych i prywatnych nie jest przewidziane, wobec czego flagi w dniu tym nie powinny być wywieszane.

**Wezwanie na zbiórkę.** Zarząd Bezpartyjnego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Oddział w Częstochowie zarządza zbiórkę wszystkich członków na dzień 18-ty b. m. o godz. 18.30 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Najśw. Marii Panny 22.

**Baczność — Koło Nr. 1 Zw. Rezerwistów!** Celem wzięcia udziału w uroczystościach ku uczczeniu Pamięci Marszałka Piłsudskiego, zarządzam zbiórkę wszystkich członków Koła w dniu 18 bm. (środa) o godz. 17 min. 45 w gmachu „Ogniska Niepodległości” i w dniu 19 bm. (czwartek) o godz. 9 min. 15 również w gmachu „Ogniska Niepodległości”. Na zbiórki powyższe należy przybyć w czapkach Z. R.

Komendant Koła

Nr. 1 Zw. Rezerwistów.

**Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Krzepicach.** Celem uniknięcia zbędnych kosztów, związanych z przejazdem licznych rzesz świadków, poczynając od drugiej połowy przyszłego miesiąca w Krzepicach odbywać się będą periodyczne sesje wyjazdowe wydziału karno-skarbowego Sądu Okręgowego. Pierwsza taka sesja odbędzie się w dniu 23 kwietnia. Na wokandzie znajdzie się przeszło 20 spraw. Oskarżeni w tych sprawach są przeważnie mieszkańcami Krzepic i pobliskich wiosek.

**Przyspieszona matura.** Kuratorja szkolne przyspieszają w roku bieżącym termin egzaminów maturalnych w szkołach średnich. Pierwszy termin egzaminów piśmiennych jest projektowany na 4 maja, drugi na 18 maja. W ten sposób egzaminy dojrzałości zostałyby zakończone do czerwca.

Panu Dr. WŁADYSŁAWO-  
WI KAHL za wyleczenie z cięż-  
kiej choroby dziękuje serdecznie  
Krystyna Macskowa.

**Młodzież na FOM.** Liga Morska i Kolonjalna w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w m. marcu br. organizuje wśród młodzieży szkolnej, dorocznym zwyczajem, zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej.

Akcji tej Liga Morska i Kolonjalna przypisuje pierwszorzędne znaczenie zarówno pod względem materialnym jak i moralnym, pragnąc w ten sposób wdrożyć młodzież do corocznego opodatkowania się na rzecz rozbudowy floty wojennej, jako podstawowego obowiązku narodowego. W bieżącym drugim roku zbiórki na FOM. przybywa nam ten argument zasadniczy, że została już zamówiona łódź podwodna z pieniędzy zebranych, że zadatkowaliśmy już zł. 3.300 tys i że w najbliższym czasie zostanie przekazana całość sum zebranych dotąd.

Z tych względów zbiórka tegoroczna winna mieć tendencję stania się powszechną, docierając do każdego ucznia w każdej szkole przy minimalnej nawet składce.

Zbiórka przewidziana jest na cały miesiąc. Specjalne jej nasilenie należy przewidywać w dniu 19 marca, jako wyraz hołdu w dniu Imienia Twórcy Marynarki Wojennej.

**„Legioniści” w teatrze kolejowym.** Sekcja Sceniczna Związku Peowików w Częstochowie w dniu 22 bm. o godz. 18 ej w sali Teatru Kolejowego przy ul. Piłsudskiego przy udziale orkiestry mandolinistów „Pochodnia” wystawia sztukę w 3-ach aktach p. Marcinkowskiej p. t. „Legioniści”, opartą na motywach z roku 1915.

**Errata** We wczorajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy artykuł redakcyjny p. t. „Wodzowi Armji w dniu Imienia”. Do jednego z ustępów tego artykułu zakradła się pomyłka. Ustęp ten powinien brzmieć:

„Był On jednym z pierwszych, który, gdy niemal cały naród spał letargicznie w kajdanach i u drzwi dzieł stał w zębach zgarbieniu, uwiarył w gwiazdę Komendanta i od tej chwili poszedł przez życie z dwiema miłościami w duszy: miłością Wodza i miłością Ojczyzny”.

**Karabiny z czasów wielkiej wojny światowej.** Mieszkaniec wsi Kościelec, gm. Rędziny Paweł Winiarek w jakiś zagadkowy sposób znalazł się w posiadaniu karabinu rosyjskiego, który rzekomo miał odnaleźć w jakiejś kryjówce.

Być może, że podczas odwrotu wojsk rosyjskich ktoś z żołnierzy cofającej się armji karabin porzucił, aby ułatwić sobie ucieczkę.

Pozatem Winiarek wykopał w polu kilkanaście sztuk naboju.

A że broń wojskowa pod żadnym pozorem nie może znajdować się w posiadaniu osób prywatnych i że ukrywanie jej jest przestępstwem więc Winiarek postawiony został w stan oskarżenia. Wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 8 miesięcy więzienia.

## OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) DOBRZE - LAJI CYMBERKNOPF — wierzycielce sumy 450 rubli z proc. i kaucji 150 rubli, pochodzącej z większej sumy 1500 rubli i kaucji 150 rubli, zabezpieczonej pod Nr. 4 działu IV na nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 59-II rep. hipot.

2) MNILU RZEZAKU — wierzycielu sumy 800 złotych z proc. i kosztami, zabezpieczonej w dziale IV pod N 3 na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej N hipotecznym 1119/II, dawniej 2357 rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 1 października 1936 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 17 marca 1936 r.

Pisarz Hipoteczny,

# Wojna włosko-abisyńska.

ADDIS ABEBA. — Lewe skrzydło armji włoskiej na froncie północnym posuwa się w kierunku Quoram Zapowiedział dalszej ofensywy włoskiej w tym kierunku jest wytyczona akcja lotników. Wczoraj zrana 7 samolotów włoskich bombardowało Quoram.

Rząd abisyński po 10 dniowej przerwie ogłosił dłuższy komunikat o położeniu na froncie północnym. Rząd abisyński twierdzi, iż relacje włoskie o sukcesach na froncie północnym są silnie przesadzone. Armja Male Setari (który objął dowództwo po rasie Mulugeta), ze względów strategicznych otrzymała rozkaz cofnięcia się ze strefy pod Makalle i atakowania jedynie straży czołowych przeciwnika, aby w ten sposób zastraszając swe ruchy. Wojska włoskie pod Antalo i Szelikot otrzymały znaczne posiłki i rozwinęła się tam wielka bitwa. Włosi usiłowali osaczyć Abisyńczyków, ale im się to nie udało. Wojska włoskie, szczególnie oddziały strzelców alpejskich, poniosły duże straty. Po tym odwrocie z pod Makalle wojska Male Stefari'ego otrzymały znaczne posiłki z prowincji Uollo Galla i na prawem skrzydle przeszły do kontrataku, przy którym udało im się dotrzeć do okolic Makalle. Obecnie wojska te znajdują się na północ-zachód od Amba Aladzi. Wojska abisyńskie w prowincjach Tigre i Bege-Meder są nienaruszone. Zajmują one w del-

szym ciągu prowincję Tigre i dolinę rzeki Takazze. Również armje w Semjenie i Godzanie są zdolne do dalszych walk, prowadzą w dalszym ciągu operacje, sięgając okolic Aksum. Niema mowy również o zajęciu Sokota przez Włochów. Armje rasa Kassy i rasa Seyuma gotowe są do dalszych walk. Tembien zachodni jest dotychczas w rękach wojsk abisyńskich. Włosi — głosi daleki komunikat abisyński — posunęli się zbyt raptownie naprzód i wskutek tego połączenia z tyłami są zagrożone przez Abisyńczyków, a oddziały włoskie wysunięte bardziej naprzód otrzymują stałe zaopatrzenie jedynie z pomocą samolotów.

Komunikat urzędowy kończy się oświadczeniem, że Abisynja jest zdecydowana do dalszej walki celem wyparcia Włochów ze swojej ziemi, a propozycję pokojową przyjęła, ponieważ tak jak poprzednio, gotowa jest do zawarcia pokoju w ramach Ligi Narodów.

Donoszą o wzmożonej akcji wojsk włoskich na froncie południowym, o operacjach lotniczych w kierunku Sasabaneh i ożywionych transportach wojsk nad Uebbi Szebeli, w Danane, Gorahel i Geriogubi, o wszystko zapowiada nową ofensywę gen. Graziani'ego, który, według pogłosek miał zająć już Dżidżę.



**Podziękowanie.** Rejonowy Ośrodek Nauczycieli W. F. składa najserdeczniejsze podziękowanie Panu Prezydentowi Janowi Mackiewiczowi za wyrażenie tyle dobrej woli i chęci, oraz wydatnej pomocy przy zorganizowaniu lodowiska dla młodzieży szkolnej na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego. Młodzież szkolna dzięki tej pomocy, miała możliwość uprawiać ten nadzwyczaj zdrowotny sport łyżwiarski, ćwicząc się nie tylko w jeździe figurowej, lecz również w jeździe szybkiej na bieżni oraz rozgrywać hokeje na specjalnie przygotowanych boiskach hokejowych.

Rejonowy Ośrodek Met. Naucz. W.F. w Częstochowie.

**Ulg kolejowe przysługiwać będą absolwentom szkół średnich.** Podczas tegorocznych ferii szkolnych wprowadzona będzie po raz pierwszy doniosła ulga dla absolwentów szkół średnich. Maturzyści, w myśl zarządzeń Ministerstwa Oświaty, które porozumiało się już w tej sprawie z władzami kolejowymi, będą mieli prawo używania legitymacji kolejowej, uprawniającej do 50-proc. zniżki przy przejazdach na P.K.P. Zniżka ta ważna będzie od chwili ukończenia szkoły do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

**Konkurs dowcipu i humoru w kawiarni „Europa”.** Dobry pomysł jest połową powodzenia, a że w bardzo starannie prowadzonej reprezentacyjnej kawiarni „Europa” pomysłowość zawsze niezmiennie idzie w parze z doskonałą realizacją, więc zgóry można być pewnym pełnego sukcesu kolejnego wesołego czwartku „Europy”.

Kierownictwo i reżyserja wesołego czwartku spoczywa w wypróbowanych dłoniach zespołu muzycznego „Szał”. Zespół ten dał już liczne dowody tego, że potrafi dostarczyć publiczności miłej beztroskiej rozrywki, odrywając ją na przeciąg kilku godzin od szarej rzeczywistości.

Tym razem gwoździem wieczoru będzie konkurs dowcipu i humoru. Każdy z gości będzie mógł stanąć do rywalizacji o laur zwycięstwa, który zmaterializuje się w postaci specjalnych na gród przeznaczonych przez dyrekcję kawiarni.

Specjalnie zaproszone jury będzie kwalifikować te doraźne plody humoru i przyznawać nagrody za najlepsze dowcipy.

A więc częstochowscy Markowie, Twainowie, Stolimscy et tutti quanti, śmiało wkraczajcie w szranki turnieju o tytuł częstochowskiego króla humoru.

Na zakończenie przypominamy publiczności, że dziś w środę o godz. 6.30 wiecz. w „Europie” odbędzie się five-o'clock o urozmaiconym programie dancingowo-muzycznym. Ceny niższe.

**Zdemolował mieszkanie.** P. Antolina Marcjasz, zam. przy ul. Garibaldi 24 zameldowała policję, że w dniu 14 bm. przyszedł do jej mieszkania Kaczmarek Antoni i zdemolował mieszkanie, wskutek czego poniosła straty na sumę 50 zł.

**Umysłowo-chory zaginął.** P. Ludwika Kuban, zam. przy ul. Warszawskiej Nr. 70 zameldowała, że w dniu 4 b. m. mąż jej umysłowo-chory Antoni Kuban, lat 34, wydal się z domu w niewiadomym kierunku.

## Dentystycznej Techniki

nauczę za opłatą.

Lekarz-Dentysta

**MICHAŁ GREJNIEC**

w CZĘSTOCHOWIE

N. Marji Panny (II Aleja) № 24

Komitet Funduszu Pracy m. Częstochowy ogłasza przetarg na dostawę maki pszennej i przetworów zbożowych. Oferty należy składać do biura komitetu Funduszu Pracy ul. Jasnogórska 28 do dnia 19 marca godz. 9 gdzie są do przejrzania warunki przetargu. Termin przetargu — 19 marca godzina 12.

**Zginęła** karta rzemieślnicza Jakubowicz Laji Garncarska 18 zawód krawcowa.

**Zginęła** karta rzemieślnicza Pejsaka Dawida Narutowicza 4 zawód szewc

## Oddłużenie funkcjonariuszów państwowych.

Prezydium Rady Ministrów wystosowało do wszystkich ministerstw okólnik w sprawie oddłużenia funkcjonariuszów państwowych. W ramach funduszu zaliczek na uposażenie funkcjonariuszów państwowych ma być utworzony specjalny „rachunek oddłużenia” dla ułatwienia spłaty zobowiązań nadmiernie zadłużonym funkcjonariuszom państwowym.

Na rachunek ten zostaną przeznaczone: a) połowa wpływów ze zwrotu zaliczek na uposażenie, b) oszczędności osiągnięte przez poszczególne resorty na zwyczajnych kredytach rzeczowo-administracyjnych w budżecie na r. 1936/37, o ile zostaną przekazane na ten cel w ustawie skarbowej, c) kwoty przeznaczone na ten cel w budżecie.

Z rachunku oddłużenia władze naczelne każdego resortu mogą udzielać

funkcjonariuszom państwowym pożyczek bezprocentowych na spłatę długów powstałych przed dniem 1 grudnia 1935 r. pod następującymi warunkami: a) funkcjonariuszom państwowym, których uposażenie netto wraz z dodatkowymi wynagrodzeniami nie przekracza 400 zł. miesięcznie; b) o ile zadłużenie przekracza: dla utrzymujących 3 lub więcej członków rodziny — 400 proc. uposażenia netto ostatnio pobranego, a dla samotnych lub utrzymujących do 2 członków rodziny — 500 proc. uposażenia; zadłużenia z tytułu zaliczek na uposażenie oraz z tytułu długoterminowych pożyczek budowlanych nie bierze się w rachubę.

Wysokość pożyczki nie może przekraczać 1,000 zł. Pożyczka może być udzielona tylko jeden raz.

## Częstochowianin bohaterem sensacyjnego procesu

W swoim czasie wśród bywalców częstochowskich restauracji dość dużą popularnością cieszył się Jan Slaski, który był człowiekiem o dość niepospolitych kolejach życiowych. We wczesnej młodości wstąpił on do Legii Cudzoziemskiej w Marokko, służył tam lat kilka, potem powrócił do rodzinnego miasta i w okresie budowy wodociągów i kanalizacji pracował w Ulenie.

Po zlikwidowaniu przez Two Ulen robót Slaski znalazł się w szeregach bezrobotnych, lecz nie upadał na duchu i często na tle zgłębliwego rozgwaru słysząc go było w restauracjach śpiewającego wesołe piosenki.

Przed dwoma laty wyjechał on do Gdyni i podobno przez kilka miesięcy pracował na stoczni. Pobyt jego w Gdyni zakończył się ponurą katastrofą.

Nie baliśmy dociekać, jakiego rodzaju stosunki łączyły go ze śp. Janiną Kachelską, kobietą zamężną z dwójgiem

dzieci. Slaski od pierwszego niemal dnia pobytu w Gdyni zamieszkiwał u Kachelskiej w charakterze sublokatora i po utracie pracy korzystał z ich pomocy.

Pewnego dnia — działo to się w październiku 1935 r. — Slaski wystrzelił z rewolweru zamordował Kachelską, poczem wybiegł na ulicę i rzucił się do morza. Charakterystycznym jest, że rzucił się on w fale morskie z okrzykiem: „Ratunku”!

To też niefortuny samobójca został wydobyty z topieli i przed kilku dniami stanął przed Sądem Okręgowym w Gdyni oskarżony o zabójstwo Kachelskiej.

Nadaremnie tłumaczył się on, że oboje z Kachelską postanowili zakończyć życie samobójstwem. Sąd uznał go winnym samobójstwa i skazał na 10 lat więzienia. Slaski po zastosowaniu amnestii ma do odsiedzenia 7 lat i 10 miesięcy więzienia.

## Burzliwe zajścia w Kłobucku.

Atak pijanych poborowych na policję.

Kłobucko było w ub. niedzielę widownią burzliwego zajścia, spowodowanego przez grupę poborowych, którzy z racji wyjazdu do wyznaczonych formacji, urządzili obfitą libację i w stanie nietrzeźwym napastowali przechodniów.

Poborowi, po odwiedzeniu wszystkich miejscowych restauracji oraz kilku mieszkań, gdzie uraczyli się obficie alkoholem, wyszli na ulicę, gdzie jak już wyżej zaznaczyliśmy, zaczęli przechodniów, przyczem kilku z nich pobili tłukąc również szyby w niektórych mieszkaniach, chcieli bowiem załatwić przed pójściem do wojska osobiste porachunki.

Podzieleni na dwie grupy, które po czątkowo pobili się nawet ze sobą, nie przepuszczali na swej drodze nikogo.

W pewnej chwili nadszedł komendant tamtejszego posterunku policji, st. przod. Łępkowski i widząc, co się dzie-

je, usiłował zajścia zlikwidować, zatrzymując jednocześnie jednego z najbardziej opornych awanturników. Przecistawili się temu katarycznie twórcze zatrzymanego i zaatakowali komendanta posterunku, usiłując odbić aresztowanego, przyczem jeden z napastników ugodził st. przod. Łępkowskiego ka mieniem w głowę, zadając mu poważne uszkodzenie.

Dopiero, gdy na odsiecz rannemu komendantowi, który nie wypuścił jednak aresztowanego, przybyło z posterunku kilku policjantów, udało się zajście zlikwidować. Kilku najbardziej agresywnych poborowych zatrzymano i odprawiono na posterunek, skąd zwolniono ich następnego dnia z uwagi na to, że musieli się oni zgłosić w pułkach, do których zostali przydzieleni.

kłada starań w kierunku jaknajszybszej likwidacji zatargu.

## Likwidacja zatargu w hucie „Stradom”.

W ub. poniedziałek nastąpiła likwidacja zatargu w hucie szkła „Stradom” i robotnicy po dłuższej konferencji w inspektoracie pracy, która trwała do godz. 7.30 wiecz. stawili się do roboty na nocną zmianę.

Zatarg został zlikwidowany w ten sposób, że ustalono zostały terminy wypłaty zaległości i termin wypowiedzenia pracy 270 robotnikom przesunięty został z 21 marca na 4 kwietnia.

**Kradzież z włamaniem.** W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych nieznanymi sprawcy z pomocą włamania dostali się do sklepu spożywczo-kolonjalnego p. Marji Kosińskiej przy ulicy Narutowicza 54. Złodzieje prawdopodobnie upatrzyli chwilę, gdy ani w sklepie, ani w przylegającym doń mieszkaniu nikogo nie było, gdyż p. Kosińska wraz z synem znajdowała się w kinie.

Korzystając więc z tego, złodzieje przewrócili wszystko do góry nogami i w mieszkaniu i w sklepie i skradli dość znaczną ilość wyrobów tytoniowych, kilka klg. czekolady oraz ubranie męskie

pracownika sklepowego. Poszkodowani ogółem obliczają straty swoje na 500 zł. Sklep nie był ubezpieczony od kradzieży.

**Pożar w II-giej Alei.** Dziś w środę o godz. 11 ej rano straż ogniowa została zaalarmowana wieścią o pożarze w domu przy ul. N. Marji Panny 19, w którym mieści się KKO. Po przybyciu na miejsce pogotowie straży stwierdziło, że pali się nie w KKO., a w mieszkaniu prywatnym p. Jana Grabowskiego, właściciela Restauracji „Paryskiej”. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia pieca. Po kilku minutach pogotowie ugasiło ogień i odjechało spowrotem do koszar. Straty nieznaczne.

**Choroby zakaźne i zgony.** Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 5 wypadków zakaźnych na choroby zakaźne, w tem: na płonicę — 2, różę — 1, krztusiec — 1, jaglicę — 1, oraz 2 obserwacje duru brzuszego. Odłożono 3 mieszkania.

W tymże okresie zmarło w naszym mieście 28 chrześcijan: 10 mężczyzn, 9 kobiet, 4 chłopców i 5 dziewcząt, oraz 3 żydów mężczyzn.

## Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w 3 im dniu ciągnięcia 2 ej klasy 36 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.  
50.000 zł. na nr. 127017.  
20.000 zł. na nr. 144924.  
10.000 na n-ry: 83788 140683 192562  
5.000 zł. na n-ry: 99940 103121  
103590 122100.  
2.000 zł. na n-ry: 1034 110572.  
1.000 zł. na n-ry: 156071 161133  
175427.  
500 zł. na n-ry: 1902 30041 121255  
122914 125224 123310 163504 163522  
177373 181575.

400 zł. na n-ry: 58658 168019.  
250 zł. na n-ry: 2010 33871 48748  
50190 66181 84371 85064 107675  
109355 120937 129147 134638 136941  
141913 160529 163891 160054 184628  
190217.

200 zł na n-ry: 1950 2406 32435  
37325 39669 45716 49098 50119 61286  
70188 74372 78956 83316 87382 96215  
96981 102678 112413 114080 116590  
122344 126858 130934 131512 133574  
145440 146761 169483 178284 178379  
180335 189472 194232.

II.  
50.000 zł. na nr. 121893.  
25.000 zł. na nr. 157911.  
20.000 zł. na nr. 9803.  
10.000 zł. na nr. 24359.  
2.000 zł. na nr. 7976.  
1.000 zł. na n-ry: 86151 115976  
130917.

500 zł. na n-ry: 13145 59400 123566  
400 zł. na n-ry: 13823 29625 51753  
64998 135278 135447 149196 171766  
175383 176083 181438.

250 zł. na n-ry: 4393 13688 33035  
67035 76385 80613 92982 115758  
122115 158646 163941 167024.

200 zł. na n-ry: 4460 8992 9964  
23710 27024 28455 50416 59181 59322  
67176 89417 95439 97538 116246  
120194 125640 134710 134902 138899  
139902 145971 152653 155143 161659  
172289.

## RADJO.

WARSZAWA, czwartek 19 marca.  
6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacji”. — 8.00 Audycja dla szkół. 10.10 Nabożeństwo Żołnierzy z duszą s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie. — 11.10 Przerwa 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o ekspozycji polskim — 15.20 Przegląd giełdowy — 15.30 „Zapomniane płyty” — 16.00 „Wspomnienia dzieci o Panu Marszałku”. 16.45 Cała Polska śpiewa. — 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 II Koncert z cyklu. 17.50 Pogadanka gospodarza. 18.00 Muzyka salonowa (płyty). 19.45 Wiadomości sportowe ogólne. 20.00 Przemówienie pana Prezydenta 20.55 Dziennik wieczorny. 20.50 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa” — pogadanka. 21.00 Imieniny Marszałka audycja. — 22.10 „Nasze pieśni” Moniuszki. — 22.15 Koncert reklamowy 22.35 Odczyt w jęz. esperantem z Krakowa 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).



## KĄCIK RADJOWY,

Bogate i zorganizowane  
mieszczanstwo polskie.

Dawniej i dziś.

Ścisłe związanie programu radiowego z aktualnymi wydarzeniami przynosi słuchaczom radia cały szereg interesujących audycji, które pozwalają im bez względu na miejsce zamieszkania brać udział w wydarzeniach żywo interesujących cały kraj. Na najbliższy okres przygotowują się w kraju wielkie uroczystości mieszczańskie ku czci bohatera tej warstwy społecznej, pułkownika Jana Kilińskiego, którego pomnik odsłonięty będzie podczas Konkursu Rzemiosła Polskiego w kwietniu b. r.

W związku z temi wydarzeniami, które wzbudzą zainteresowanie wśród wielkiej części słuchaczy Polskiego Radia, program radiowy przyniesie cykl odczytów o mieszczaństwie polskim, o jego roli w życiu gospodarczym, kulturalnym i politycznym narodu.

Odczyty te rozpoczną się we czwartek, 26 marca r. b. i nadawane będą na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia stale w czwartki o godz. 17, aby umożliwić słuchaczom zajęciem pracą zawodową zaznajomienie się ze wszystkimi pojęciami.

Kolejną przesuną się przed wyobraźnię radiosłuchaczy obrazy z życia mieszczaństwa krakowskiego, w opracowaniu dr. Jana Dobrzyckiego, mieszczaństwa wielkopolskiego w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego, mieszczaństwa łódzkiego w opracowaniu dr. Aleksandra Czołowskiego i mieszczaństwa warszawskiego, o którym mówić będzie prof. Stanisław Arnold.

Ten cykl czterech odczytów zakończy przemówienie o pułkowniku Kilińskim jako symbolicznym bohaterze mieszczaństwa polskiego w Polsce przedrozbiorowej.

## Czy wlicie, że...

We Włoszech od czasu rozpoczęcia wojny z Abisynją rozpowszechniły się bardzo odbiorniki krótkofalowe, na których można słuchać reportaży z Abisynji.

— W roku 1934 nadano 1347 audycji w języku esperanto i 375 kursów tego języka z 75 rozgłośni w 15 państwach europejskich. W przeciągu ostatnich 10 lat nadano ogółem 20.521 audycji esplanckich.

Twoją wystawę okienną ogłądają setki ludzi—Twoje ogłoszenie w „SŁOWIE” czytają tysiące ludzi. Dlatego ogłaszaj się najczęściej w „SŁOWIE”

## Włosi pobili, lecz nie rozgromili Abisyńczyków.

Przeszło dwa tygodnie minęło od chwili zdobycia przez Włochów — w tempie piorunującym — wzgórza Amba-Aladzi. Sądzone powszechnie, że po tym fakcie, jakoteż i po następnych kolejnych zwycięstwach w Tembienie i Scire — front północny przestał istnieć i że droga w głąb Abisynji — wobec pobicia wojsk abisyńskich — stoi „otworem”.

W jakim więc stadium znajduje się obecnie sytuacja na froncie północnym i czego należy oczekiwać (jeśli chodzi o działania wojenne) w najbliższej przyszłości? — zapyta czytelnik.

Otóż niewątpliwie armie wszystkich rasów abisyńskich, operujących w różnych prowincjach północnej Abisynji, uciertały poważnie; jesteśmy skłonni przypuszczać, że najwięcej uciertała armia rasa Mulughety, która po bitwie pod Aradam nie miała możliwości stawienia oporu nawet w tak dogodnej sytuacji terenowej, jak wzgórza Amba-Aladzi. — W nieco mniejszym stopniu, lecz również dość boleśnie, uciertały armie abisyńskie w Tembienie, skąd musiały „wyrywać” poza rzekę Takazze, nie w zwar tych oddziałach, a pojedynczo. Podobnie rzecz się miała i z rasem Imru, który zaawansował się w „dobrej wierze” aż pod Aksum. Określając więc ogólnie to, co się stało, nie obawiamy się użyć słowa: klęska. Doszukując się po-

wodów tej klęski, odnajdujemy je z łatwością w świetle, znanych nam oddawna, braków armii abisyńskiej, jak: brak jednolitości i organizacji dowodzenia, nieumiejętność skoordynowania działań, jeśli chodzi o większe masy, brak technicznej łączności między armiami, zbyt wielka pewność siebie itd. Oto są przyczyny, które spowodowały największy błąd, jeśli chodzi o Abisyńczyków, przyjęcie generalnej bitwy, której winni byli za wszelką cenę unikać.

Mówiąc o klęsce Abisyńczyków jesteśmy mimo to dalecy od przypuszczeń, że stanowi ona jednorazowe, zdecydowane rozgromienie wszystkich wojsk abisyńskich. W wysocy niekorzystnej sytuacji operacyjnej znalazły się jedynie wojska pierwszej linii, natomiast odwody frontu i negusa, rozlokowane gdzieś w okolicach Dessie, jeziora Aszangi, a nawet i Gondaru nie zostały wciągnięte do walki i pozostają w dyspozycji negusa.

Mówiąc o zwycięstwie Włochów, — trzeba mieć tę ważną okoliczność na uwadze: pobicie wojsk abisyńskich pierwszej linii doprowadziło wprawdzie do zdobycia całej prowincji Tigre, pozwoliło nawet wejść do innych prowincji — lecz wyciągać stąd wnioski, że droga w głąb Abisynji stoi „otworem” byłoby zbyt optymistyczne i przedwczesne.

dworcu w Rydze aresztowano kasiarza Girsę i jego towarzysza, którym okazał się warszawianin 26 letni Aron Motel z zawodu mechanik.

Łotewski kasiarz powędrował do więzienia, a jego niedoszły pomocnik deportowany będzie do Polski.

Sekwestru majątków  
niemieckichza długi Rzeszy domagają  
się organizacje na Śląsku.

W Katowicach odbyło się bardzo liczne zebranie przedstawicieli polskich organizacji społecznych na Śląsku, zwołane przez Polski Związek Zachodni w sprawie niepłacenia przez Niemcy należności na tranzyt kolejowy.

Zebrań uchwalili rezolucję apelującą do Rządu polskiego, ażeby rozpoczął energiczne kroki celem wydobycia tych zaległości od Rzeszy oraz o rewindykację prywatnych pretensyj polskich, zamrożonych w Niemczech. Gdyby rząd niemiecki odmówił zapłacenia tych należności, zebrań domagają się, ażeby Rząd polski zaskwestrował majątki obywateli niemieckich w Polsce.

## Zajścia antyżydowskie.

W Skrzypnie pod Przysuchą, w powiecie Opoczyńskim miały miejsce w ub. poniedziałek zajścia antyżydowskie.

W miejscowości tej mieszka 30 rodzin żydowskich. Są to przeważnie biedni rzemieślnicy.

Bojówka endecka, złożona z 50 osobników napadła późną nocą na mieszkania żydowskie, pozrywała okiennice i wytłukła kamieniami szyby. Bojówkarze endeccy wdarli się do mieszkania biednego krawca Wolfa Feldmana i połamali mu maszynę. Ponadto zostali pobici ojciec młynarza Krakowskiego oraz Perla Cyngler.

Na miejsce przybyła policja z okolicznych posterunków i aresztowała szeregi podejrzanych osób.

## Niechcący zabił syna

za to, że poszedł do karczmy.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbywa się niezwykle proces właściciela z pod Garwolina, Józefa Lada, oskarżonego o zabójstwo swego syna Jana. Lada miał dużą rodzinę i trzymał pięciu swoich synów w surowych karcach. Chłopcy nie mogli chodzić na zabawy bez wiedzy ojca, a kiedy najstarszy wymknął się z domu do karczmy, ojciec na spotkanie wyszedł z biczyskiem w rękę. Gospodarz pochwycił biczysko z drugiego końca, uderzył syna w głowę ręką okutą blachą. Ciężka ręką okutą uszkodziła czaszkę chłopca. Jan Lada w parę dni potem zmarł.

W sądzie okręgowym nieszczęśliwy ojciec tłumaczył się, iż nie zamierzał pozbawić życia swego syna, a śmierć nastąpiła przypadkowo. Chciał tylko skarcić nieposłusznego chłopca, lecz zamiast uderzyć go w plecy, ręką okutą biczyska trafiła w głowę. Sąd okręgowy uniewinnił Ladę, lecz od wyroku tego odwołał się prokurator, żądający ukarania sprawcy zabójstwa.

Samobójca opisał  
przebieg swej śmierci.

W Warszawie przy ul. Karmelickiej parterowy 3-pokojowy lokal zajmował 41-letni Józef Juliusz Kuszyński, technik mechaniczny. Wczoraj K. popełnił samobójstwo przez zatrucie gazem.

Na kartce do policji denat napisał: „Proszę nie winić nikogo. Sam odbierałem sobie życie powodu różnych przeżyć rodzinnych i materialnych”.

W oknie oraz przedpokoju na drucie zawieszono były kartki z dużym napisem:

„Ostrożnie z ogniem — gaz”. Na drzwiach, prowadzących z przedpokoju do pokoju wisiała kartka tej treści: „Wej

## Z KRAJU.

Wielka afera Kasiarska  
na linii Warszawa — Ryga.

Od dłuższego czasu nasze władze policyjne pozostawały w kontakcie z policją łotewską w sprawie tajemniczych wędrówek odbywanych przez asa kasiarskiego łotewskiego Franciszka Girsę, który na terenie Łotwy cieszy się niezwykłą, chociaż smutną, sławą.

Ostatnio nadeszły depesze, iż Girsę po dokonaniu ze swoją szajką kilku niezwykle zuchwałych włamań w dyrekcji Syndykatu Gumowego i w 2 biurach eksportowych, schronił się do Polski. Członkowie szajki Girsy zostali aresztowani a policja kryminalna otrzymała wiadomości, że Girsę udał się do Polski celem zwerbowania nowych członków do swej bandy kasiarskiej.

Rozpoczęto poszukiwania w Warszawie i na prowincji, lecz okazało się, że Girsę zdążył zataić wszystko w Polsce i udać się spowrotem do Rygi wraz z jeszcze jednym osobnikiem Natychmiast ostrzeżono policję łotewską i w dniu wczorajszym nadeszła wiadomość, iż na

fabryka Union Textile. W r. 1894 założono fabrykę obić papierowych Gerke i S-ka i dwie odlewnie żelaza: „Wulkan” i H. Bessera i S-ki (obecnie „Metalurgia”). W roku 1895 powstaje fabryka maszyn i odlewnia żelaza Kanczewskich. W następnym roku otworzono przedsiębiorstwo i tkalnictwo juty „Warta”. Wreszcie w r. 1899 powstaje wielka huta B. Hantke na Rakowie i fabryka zabawek Hamburgera i Hochermana. W roku zaś 1901. Francuzi, nabywszy fabrykę jutową „Bleszno”, przerabiają ją i rozbudowują i powstaje obecna fabryka „La Czenstochovienne”.

W ostatnim dziesięcioleciu wieku ubiegłego, na skutek zawartych traktatów handlowych i podwyższenia w r. 1894 cła przywozowego na niektóre artykuły, zaostrza się wybitnie silny rozrost drobnego przemysłu galanterijnego i zakładów produkujących artykuły odpustowe. To też oprócz fabryk wyżej wymienionych, w latach 1880 — 1900 powstaje równoległe niemal cały szereg innych mniejszych fabryk i warsztatów — fabryczek, cały szereg nowych domów handlowych, ekspedycyjnych, kredytowych i sklepów, obsługujących przemysł i gwałtownie wzrastającą ludność miasta, których wszystkich nie sposób wymienić, a które zbiorowo w życiu gospodarczym miasta odegrały i odgrywają niezmiennie ważną rolę.

Wzrasta się również kolosalnie budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe, powodując rozrost i powstawanie nowych zakładów przemysłowych, związanych z potrzebami ruchu budowlanego.

Powstają nowe odlewnie żelaza, warsztaty mechaniczne, tartaki, slusarnie, stolarnie itd., a także wzrasta liczba, oraz produkcja cegieł i wapienników.

Według statystyki urzędowej przybyło do Częstochowy w roku 1887 — 265.833 pielgrzymów, w r. 1888 — 312.124, w r. 1889 — 367.602, w r. 1890 — 388.927 i w r. 1891 — 199.378 pielgrzymów.

W roku 1895, w maju, miasto zostało po raz pierwszy oświetlone 34 lampami łukowymi elektrycznymi, zasilanymi prądem z elektrowni, wzniesionej w rejonie gmachu obecnego ratusza.

W tymże roku zostaje otwarta komora celna w Herbach.

Stwarza to wielką dogodność dla przemysłu i handlu częstochowskiego, który do tej pory przesyłki surowców i towarów zagranicznych odbierał musiał przez Sosnowiec. Oclone w Herbach transporty dowożone są do Częstochowy furmankami.

Wobec tak znacznego i nagłego wzrostu życia gospodarczego, istniejąca tu dotąd jedyna instytucja finansowa, jaką był przemieniony z filii Banku Polskiego oddział Banku Państwa, nie mogła nadążyć z zaspokojeniem gwałtownie wzrastających potrzeb.

To też w latach 1888 — 1889 powstają dwa prywatne kantory bankierskie, w roku 1897 Oddział Banku Handlowego w Warszawie, zaś w roku 1899 Towarzystwo Kredytowe Miejskie i trzeci dom bankowy prywatny. W roku 1900 założone zostało Częstochowskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe (dzisiejszy Spółdzielczy Bank Ludowy).

Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone.

STANISŁAW WALLMANN

4

OBLICZE GOSPODARCZE  
CZĘSTOCHOWY

Papiernia przy tymże młynie (założ. w r. 1872) — 67 ludzi, wapienniki Grossmana — 18 ludzi, cegielnia miejska — 12 ludzi, Fabryka świec i mydła Broniatowskiego — 5 ludzi, fabryka mebli wiedeńskich Kona — 43 ludzi. W tymże roku powstaje fabryka obić papierowych i papieru kolorowego Markusfelda i S-ki. Kramów na placu Podjaskogórskim było wówczas 151, zaś w Starem Mieście 47. Ludność posiadała Częstochowa 18147, a zatem w porównaniu do roku 1861 liczba mieszkańców powiększyła się prawie dwukrotnie.

Od tej pory liczba zakładów przemysłowych i handlowych stale wzrasta, a uprzednio istniejące zwiększają znacznie swą produkcję.

W ostatnim dwudziestolecu wieku ubiegłego powstały w Częstochowie następujące zakłady przemysłowe, odgrywające decydującą rolę w życiu gospodarczym miasta. W r. 1881 powstają: farbiarnia W. Brassa i guziczarnia B. Grossman, W roku następnym: obecna zapalczarnia i fabryka przedziałnic „Bleszno”, będąca początkiem obecnej „Częstochowlanki”. Rok 1883 przynosi ze sobą otwarcie obecnej fabryki „Stradom” i iglarni. W roku 1887 powstaje fabryka Peltzery, oraz fabryka wyrobów celulozowych Landaua, zaś w r. 1890 —

O gwałtownym rozroście życia gospodarczego miasta w ostatnim dwudziestolecu wieku ubiegłego daje pewne pojęcie fakt, że gdy w r. 1880 wykupiono na prowadzenie przemysłu i handlu 338 świadectw przemysłowych, to na rok 1902 świadectw takich wykupiono już 1255.

Według wykazów urzędowych, Częstochowa w roku 1900 posiadała mieszkańców stałych 27825 i niestałych 19748, czyli razem 47573. Nieruchomości budynkowych było wówczas w mieście i na przedmieściach Kucelin i Kule 1358. Obejmowały one 3182 domy murowane i 1592 drewniane.

Przemysł według danych urzędowych, zatrudniał wówczas 7158 robotników — zaś rzemieślników 2518 ludzi, przyczem produkcję tego ostatniego obliczano na rb. 1074.780 rocznie.

Nadmienić należy, że powyższy stan zatrudnienia w przemyśle nie obejmował huty „Raków”, jako znajdującej się wówczas poza granicami miasta, oraz fabryki „La Czenstochovienne”, która powstała dopiero w rok później.

Według dra fil. Leopolda Kohna (Rocznik Częstochowski na rok 1903) przemysł częstochowski w roku 1901 reprezentowany był, jak następuje:

Rodzaj wytwórczości	Ilość fabryk
Wełna czesankowa	2
Juta i szpagat	3
Farbiarnie	3

(C. d. n.)



ście wzbronione. Niema nikogo. Proszę policję o otwarcie drzwi tylko w obecności mojej żony, Wandy Kuszyńskiej i świadków. W dalszych pokojach są tylko meble i ruchomości, stanowiące własność mojej żony. Przy otwarciu wcześniej mogłyby być rozkradzione przez osoby postronne. Klucze są w paczce, którą proszę doręczyć mojej żonie”.

Na czterech stronach kajetu denat opisał cały przebieg swojej śmierci. Oryginalny ten list denata zaczyna się temi słowy:

„Jest godz. 4.30. Jestem sam. Otworzyłem gaz. Czuję miłe dreszcze, jakby z eteru”.

W zakończeniu tego listu Kuszyński napisał:

„Duszę się. Jest ciemno i gorąco!” Z dalszego dochodzenia, jak również i z treści listu wynika, że Kuszyński rozszedł się z żoną swą Wandą Czesławą przed pół rokiem.

## Rozwód po 40 latach idealnego pożycia...

Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo żony przemysłowca Edmunda Buscha, który wystąpił niedawno o rozwód.

Sprawa posiada sensacyjny charakter, gdyż małżonkowie Busch pobrali się przed 40 laty i w ciągu tak długiego okresu pożycia panowała między nimi idealna zgoda.

Dopiero przed 5 miesiącami p. Edmund Busch, mężczyzna już przeszło 60 letni, bawiąc w jednym z uzdrowisk na południu Polski, poznał młodą damę, wybitnej urody, w której zakochał się na zabój i zdecydował się rozwieść z żoną i ożenić się z świeżo umiłowaną.

Małżonka p. Buscha zgodziła się na rozwód, ale pod warunkiem, iż zostanie zabezpieczona.. przez zwrot posagu, wniesionego przed 40-tu zgórą laty w formie 25,000 rubli oraz wypłatę jednorazowego odszkodowania w kwocie 100,000 zł., jako dorobku, osiągniętego podczas wspólnego pożycia.

P. Busch nie przyjął tych warunków i twierdzi, że przedstawiona przez żonę intercyza jest sfałszowana, żona bowiem nie wniosła nic w posagu.

Sprawa oparła się o sąd i będzie przedmiotem specjalnej rozprawy.

# Skruszony bandyta

zawdzięczając swym późniejszym zasługom  
został honorowym obywatelem miasta.

W Ameryce Północnej w Oklahoma City, stolicy stanu tej samej nazwy, odbył się przed dwoma tygodniami wspaniały, uroczysty pogrzeb honorowego obywatela Oklahoma, przez wszystkich nadzwyczaj poważanego, działacza społecznego Al Jennings'a, który zmarł w w wieku 75 lat.

W pogrzebie wzięły udział tysięczne tłumy. Wspaniały katafalk okryty był setkami przepysznych wieńców. Nad trumną wygłosili przemówienia przedstawiciele najważniejszych instytucji i organizacji.

### Awanturniczy romans.

Al Jennings, adwokat, działacz społeczny i obywatel honorowy Oklahoma, którego z taką wspaniałością i szczerem, nieudanym żalem żegnali współobywatele, był przed kilkudziesięciu laty jednym z najgroźniejszych i najgroźniejszych bandytów amerykańskich.

Dzieje życia tego niezwykle czło wieka są podobne do awanturniczego romansu. Urodził się w r. 1860 w forteczce w prerji Oklahoma, gdzie jego ojciec, pułkownik regularnej armii amerykańskiej dowodził garnizonem, trzymającym w karchach hordy koczujących Indian, którzy wówczas panowali nad Oklahoma. Osadnictwo amerykańskie było dopiero w początkach. Nieliczni biali, zamieszkujący Oklahoma prowadzili życie pełne przygód i niebezpieczeństw, takie jak je w swych romansach opisuje Fenimore Cooper. Syn pułkownika od najmłodszych lat dzieciństwa wzrastał w atmosferze romantycznych walk z Indianami. Wpłynęło to na jego zamiłowania. Koniecz nie chciał zostać żołnierzem, lecz jego ojciec, który miał dosyć wojowniczego życia zupełnie inaczej wyobrażał sobie przyszłość jedynaka: chciał żeń zrobić spokojnego obywatela, kupca albo przemysłowca.

### Pod sąd za zabójstwo.

Ale bujna natura Ala nie mogła się

z tem zgodzić. Mając 14 lat uciekł z domu rodzicielskiego i zaczął prowadzić barwne życie poszukiwacza przygód. Wkrótce zasłynął jako nadzwyczaj zuchwały awanturnik. Mając lat 16 o mało nie zwichnął sobie życia na zaw sze. W kłótni zastrzelił jednego ze swych towarzyszy, został schwytany i postawiony przed sąd, groziły mu ciężkie roboty. Staraniem ojca udało się go uwolnić. Zdawało się, że te ciężkie przeżycia uspokoiły go. Przez kilka lat spokojnie mieszkał przy rodzicach, ale pewnego dnia odezwała się w nim żądza przygód i znów uciekł w świat. Teraz już zorganizował całą bandę podobnych sobie awanturników. Banda walczyła początkowo tylko z Indianami, lecz kiedy z Indianami został zawarty pokój, nie rozwiązała się, a poprostu zaczęła się trudnić rozbojem.

Al Jennings zasłynął niebawem jako nieuchwytny, zuchwały bandyta.

### Skrucha bandyty.

Nagle stało się coś czego trudno się było spodziewać. Al Jennings zmienił się niedopoznania, i to bez żadnej zewnętrznej przyczyny. Zaczął odczuwać wyrzuty sumienia, bandyckie życie zaczęło go mierzć, porzucił swą bandę i udał się do miasta Oklahoma, aby tam zacząć nowe życie spokojnego obywatela.

Niestety w Oklahoma poznano go, został uwięziony, osadzony i skazany na kilkanaście lat więzienia.

### Sensacyjny pamiętnik.

Zdawało się, że to złamie zupełnie jego życie. Ale zdarzył się wypadek, który pokierował je w zupełnie niespodziewany sposób. Do więzienia w Oklahoma przyszedł kiedyś, aby go zwiedzić literat O'Henry. Zaciekawiony sławnym bandytą poświęcił mu dłuższą rozmowę. W rozmowie tej Al Jennings opowiedział dzieje swego barwnego życia. Literat skłonił go aby je opisał w pamiętniku, obiecując pa-

miętnik ten opublikować. Al usłuchał rady literata. Napisał swój pamiętnik, opisał w nim wszystkie przygody jakie przeżył z realizmem, opisał życie swej bandy, jej zbrodnie i napady i z a k o Ń c y ł rozdziałem w którym przedstawił wewnętrzną walkę, jaką przeszedł i nagłą przemianę, która w nim pod wpływem wyrzutów sumienia zaszła. Książkę dał tytuł: „Sposwiedź skruszonego bandyty”.

### Sława!

Otrzymałszy pamiętnik literat O'Henry dotrzymał przyrzeczenia i wydał go własnym nakładem. Tytuł książki, jej oryginalna treść, a zwłaszcza osoba autora, zwróciły na nią uwagę całej Ameryki. Z błyskawiczną szybkością książka zyskuje sobie poczytność we wszystkich sferach, rozeszła się w kilkunastu olbrzymich nakładach. Zarówno wydawca, jak i autor zrobili na tem świetny interes. Al Jennings „Skruszony bandyta” stał się nagle sławą!

### Nowe życie.

Książka trafiła do rok ówczesnego prezydenta Ameryki Roosevelta (dziadka obecnego prezydenta). Prezydent zainteresował się osobą autora, którego skruca wzruszyła go i ulaska wił go.

Opuściwszy więzienie Jennings z tą samą zawziętością z jaką oddawał się awanturniczemu życiu, wziął się do nauki. Niebawem udało mu się wstąpić do uniwersytetu w Waszyngtonie na wydział prawny. Po skończeniu uniwersytetu i przejściu odpowiedniej praktyki sądowej, otworzył kancelarię adwokacką, poświęcając się specjalnie sprawom kryminalnym. Po pewnym czasie zasłynął nie tylko jako znakomity obrońca, lecz jako wybitny działacz społeczny.

Przed 10 ciu laty w uznaniu jego zasług społecznych miasto Oklahoma zaszczyliło go tytułem honorowego obywatela.

## Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

ANTONI STANKIEWICZ.

# KATASTROFA

POWIEŚĆ.

28

Zmienił mu okład na głowie, poprawił poduszki, odmierzył krople i wlał je w usta choremu, zmierzzył mu temperaturę.

— O panie, to niedobrze, to bardzo źle... troszczył się Kotwiński — a co mówią lekarze.

Co oni tam wiedzą — wzruszył ramionami Zygmunt — zapalenie mózgu i z płucami coś bardzo nie w porządku. Podczas tej katastrofy otrzymał uderzenie w pierś poniżej serca. Lekarze obawiają się tej właśnie tej komplikacji. Uderzenie było tak silne, że jeszcze teraz, po tak długim czasie, pozostał ślad zasinienia. Może chce pan zobaczyć.

— Zostaw pan — uprzedził jego ruch Kotwiński.

Był bardzo przejęty chorobą Andrzeja, bo przysiadł na koślawym stołku i z determinacją tął czoło.

— Sknera — myślał Zygmunt — oblica jakby tu tanim kosztem pozbyć się nas obu.

— Ale Kotwiński miał inne wątpliwości.

— A ile on ma lat? — spytał

— Dwadzieścia sześć.

— No, no — dziwił się. Dwadzieścia sześć a wygląda co najwyżej na osiemnastoletniego. Jak też to choroba zmienia człowieka.

— A po chwili:

— No dobrze panie, ale jaki ja mam dowód, że to właśnie on?

— Zadnego — odejść Zygmunt.

— No właśnie. Bo to widzi pan...

Zygmunt nie pozwolił mu zakończyć rozpoczętego zdania. Uznał, że zbyt długie certowanie się ze starszym panem z prowincji nie zmieni jego pozycji. Zdecydował się przeto na atak generalny. Sprzął swą postać, skrzyżował ręce na piersiach, zmierzzył twardym wzrokiem Kotwińskiego.

— Panie Kotwiński — rozpoczął przemowę — żadnego innego dowodu panu nie dam, prócz tego młodego człowieka, który potrzebuje ratunku. Nie będę pana przekonywał, ani wskazywał panu jego obowiązki względem tego nieszczęśliwca. Wykonałem to, co mi sumienie nakazywało, wykonałem wbrew woli mego przyjaciela, który brzydzi się jałmużną. Jeżeli pan przyjechał po to, by dać nam jałmużnę, to lepiej niech pan wraca z Bogiem i niech pan cieszy się szczęściem swej córki, szczęściem które otrzymał pan za cenę życia mego przyjaciela.

Wymowna, dumna postać Zygmunta wyraźnie wskazywała Kotwińskiemu drzwi.

Ten jednak nie śpieszył się z odejściem. Łatwo poznać można było, że postępowanie Zygmunta rozbroiło go ostatecznie i wygnało zeń resztę nieufności.

— Warjat, istny warjat, jak Boga kocham! To ja przyjeżdżam taki szmat drogi, nie śpię, tłukę się w wagonie a ten mi tu jeszcze morały prawi.

— Przepraszam pana, uniosłem się, nie chciałem pana obrazić — cofnął się Zygmunt, zadowolony z odniesionego zwycięstwa.

— Tu niema żadnej obrazy, ale po ludzku możemy przecież porozmawiać. Nie? Jakbym nie wierzył panu, to nie przyjeżdżałbym tutaj. Wiem przecież, że ktoś ja zemdloną wyniósł z rozbitego wagonu i że to był jakiś młody człowiek. A zresztą sam poznaję, bom

córkę do pociągu odprowadzał. Jak czło wiek pierwszy raz samą córkę w podróz pociągiem puszcza, to oczy ma wszędzie. Przecież pamiętam, że jakeś my córkę zeghał, to w oknie wagonu jakiś młody człowiek stał. Zaraz go poznałem, tylko tak umyślnie dla zasady pytałem, bo to pan rozumie... Właśnie córka opowiadała, że jak odzyskała przytomność po omdleniu, to nad nią kłęczał jakiś człowiek i miał strasznie skrwawioną twarz. Córka się przeleżała, pan rozumie, w takiej okropnej sytuacji... No, panie, jakżesz to panu na imię?

— Zygmunt.

— Właśnie. Więc panie Zygmuncie niechże się pan na mnie nie boczy, bo nie ma o co. Jakoś sobie radzić będzie mi i da Bóg będzie dobrze. Ja za dużo nie mam, ale bez pieniędzy nie przyjechałem. Trzeba przedewszystkiem pomyśleć o przewiezieniu chorego do jakiegoś porządnego szpitala.

— Nie — zaoponował Zygmunt — nie mam przekonania do szpitala. Zwiąszcza, że mój przyjaciel...

— Prawda i to — zgodził się Kotwiński. — Szpital choćby najlepszy, nigdy nie zastąpi domowej opieki. Szpital to już najgorsza ostateczność... A możeby mieszkanie wziąć? Pan by z nim zamieszkał... Co, zamieszkałby pan z nim?

— Dla niego zrobię wszystko.

— Dziękuję panu — ucieszył się do broduszy pan Kotwiński. — Tylko czy w takim stanie można go będzie przewieźć?

Zygmunt spojrzął na zegarek.

— Za chwilę przyjdzie lekarz, jego się poradzimy.

— A to bardzo dobrze. Jeżeli się lekarz zgodzi, to zaraz jutro poszukamy mieszkania.

Lekarz istotnie przybył wkrótce i

przystąpił do badania chorego.

— To ja tymczasem skoczę coś zjeść, a pan niech się dowie czy można będzie przewieźć chorego.

Lekarz uznał stan Andrzeja za bardzo groźny. Zastosował zastrzyki, polecił sprowadzić fachową obsługę felerzską i pozostawił pouczenie jak stosować przepisane przez niego zabiegi.

— Czyś pan oszalał! Przy zapaleniu mózgu — oburzył się, gdy Zygmunt bez przekonania zapytał, czy można chorego przewieźć do innego mieszkania. — To byłoby zabójstwo. Malignus, 40 stopni gorączki a pan myśli o przewożeniu! Niech pana Bóg broni przed takim szaleństwem!

Gdy po wyjściu lekarza Kotwiński wrócił, pierwszym jego pytaniem było:

— No i jakże tam, lekarz zezwolił? Będzie można przewieźć chorego?

— Owszem — łgał Zygmunt z lekkim sumieniem. Lekarz uznał to nawet za konieczne. Oczywiście zalecił jaknajdalej idącą ostrożność.

— To się rozumie samo przez się że w takich razach... Tylko, że to odważnie, bardzo odważnie... Przy takiej gorączce... No, ale chyba lekarz wie co robi.

— Stwierdził — łgał dalej Zygmunt — że wilgoć i zaduszona atmosfera w tej izbie działa na chorego zabójczo.

— Co prawda, to prawda, że tu chorego musi być bardzo niezdrowo. No to musimy jutro zająć się tem od samego rana, bo ja dużo czasu nie mam, interesy czekają.

Tak to Zygmunt poraz wtóry zahazardował się życiem przyjaciela. Zahazardował bez wahania. Pokusa była zbyt silną, by dla samego jedynie uczucia przyjaźni mógł z niej zrezygnować.

d. c. n.